

Projekt „Moja Mała Ojczyzna”



Ostatnio coraz częściej używamy określenia Moja Mała Ojczyzna. Mówią tak wszyscy: działacze, politycy, młodzież... Każdy kto usłyszy takie określenie wie, a przynajmniej wydaje mu się, że wie, co ono oznacza. Czy jednak jest tak na pewno? I czy w ogóle wypowiedzianie takich słów jest właściwe. Bo przecież dla każdego z nas Mała Ojczyzna oznacza coś innego. Dla jednych jest to obszar zamieszkania. Dla drugich dany region. Dla innych konkretny teren czy obiekt. Ogólnie można to ująć tak, że jest to jakiś wycinek naszego kraju. Jest to kawałek naszej Ojczyzny. Jednak nie do końca jest to prawdą. Bo przecież dla niektórych tym kawałkiem Ojczyzny może być jakaś impreza kulturalna czy turystyczna. Może to być jakieś wydarzenie powtarzane cyklicznie. Może to być jakaś praca dla dobra tej Ojczyzny. Ważne, wydaje mi się, jest aby wszyscy, którzy używają określenia Moja Mała Ojczyzna, zdawali sobie sprawę, że słowa te nie powinny być puste. Że powinny one nieść w sobie coś konkretnego. Dobrze jeżeli jest to przynajmniej fascynacja pięknem naszego kraju, jego przyrody, krajobrazu. Bardzo dobrze gdy niosą one miłość do wszystkiego co kojarzy nam się z Ojczyzną. Bo, przecież Ojczyzna jest, a przynajmniej powinna być, dla każdego, wartością samą w sobie. To umiłowanie Ojczyzny pozwalało w czasach, gdy wymazano Polskę z map Europy, żyć i dążyć drogą ku wolności. To samo umiłowanie Ojczyzny dawało nadzieję i pozwalało przetrwać te trudne czasy. Oczywiście dzisiaj, gdy mówi się dookoła, że Polska jest wreszcie wolnym krajem, inaczej podchodzimy do naszego życia. Inaczej wygląda nasze nastawienie do Ojczyzny. Są nawet tacy, którzy potrafią wręcz wykrzyknąć z trybuny sejmowej: Polska, patriotyzm? A cóż to takiego? Dzisiaj jesteśmy Europejczykami! Mamy takich polityków. Na szczęście są to jednostki odosobnione, z których młodzież nie powinna brać przykładu. My, Polacy, traktujemy Polskę, tak jak Ona na to zasługuje. Jest to w końcu nasza Ojczyzna. Tutaj się urodziliśmy i zawsze będziemy o tym pamiętać. Nie ważne gdzie przyjdzie nam żyć. Nie będzie to zresztą zbyt trudne, gdyż nasza Ojczyzna jest krajem niezwykle bogatym w walory krajoznawcze, posiadającym piękne krajobrazy, jest krajem o bardzo długiej i obfitującej w ważne, niejednokrotnie dla całej Europy, wydarzenia historyczne. Jest krajem, w którym żyją przyjaźnie nastawieni do innych obywatele. A dzięki systemowi kształcenia, różniącemu się nieco od stosowanego w krajach zachodnich, nasza młodzież, mimo wszystko, wie o swoim kraju bardzo dużo. Aby się o tym przekonać wystarczy wybrać się na organizowane w szkołach różne imprezy krajoznawcze.

Dzisiaj spotykamy się by porozmawiać o projekcie Moja Mała Ojczyzna opracowanym przez Panią Kazimierę Piterę, z którą współpracują Alicja Raczek, Barbara Latosińska i Julita Zaprucka. Głównym celem projektu jest wzbogacenie wiedzy młodzieży na temat historii Jeleniej Góry i okolic. Ma to być osiągnięte poprzez rozbudzenie zainteresowania regionem, poznania historii tego terenu, poznania losów mieszkających tu ludzi. Dlatego planuje się organizację różnych wystaw, prelekcji, wycieczek. Młodzież podczas organizowanych w tym projekcie imprez, dzięki tym wszystkim działaniom, powinna wyrobić w sobie potrzebę zobaczenia na własne oczy pięknych zakątków naszego regionu. Pozwoli to w przyszłości by, już bez zbędnego zachęcania, młodzi ludzie sami szukali czegoś nowego, czegoś ciekawego, czegoś pięknego. Gdy tak się stanie cele niniejszego projektu będą zrealizowane z nawiązką.

Ponieważ jestem przedstawicielem Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, a więc organizacji działającej jeszcze w czasach zaborów, muszę odnieść się do organizowanych przez moje Towarzystwo akcji pod nazwą Ojcowizna. Sama bowiem idea takiej akcji nie jest niczym nowym. Nie jest ona zarezerwowana dla jednej organizacji czy grupy ludzi. Jest to idea, którą powinni podnosić wszyscy, którym drogim jest los jego Ojczyzny i los młodych ludzi mających w przyszłości nas zastąpić. Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze co roku organizuje różne imprezy mające na celu osiągnięcie podobnych założeń do tych przedstawionych wcześniej. Nie może bowiem być inaczej. Jedynie, ze względu na zasięg oddziaływania naszego Towarzystwa, nie jest to tylko jedna akcja centralna. Jest to wiele mniejszych akcji w różnych regionach kraju. Nie będę tutaj ich przedstawiał gdyż jesteśmy tu by rozmawiać o akcji zorganizowanej przez Zespół Szkół Ekonomiczno-Turystycznych, Książnicę Karkonoską, Wydział Oświaty i Wychowania, Muzeum Miejskie Dom Gerharda Hauptmanna. Oczywiście wszystkie te instytucje są z Jeleniej Góry. Sojusznikami tego przedsięwzięcia jest Muzeum Karkonoskie, Biuro Wystaw Artystycznych i Teatr im. Cypriana Kamila Norwida.

Ja sam, działając na terenie najbliższej okolicy Jeleniej Góry, zachęcam biorących w organizowanych przeze mnie spacerach i wycieczkach turystów by uczestniczyli w nich z rozwagą. By nie spieszyli się bez potrzeby. By korzystali z uroków otaczającej nas przyrody. Dlatego swoje imprezy kieruję do wszystkich. Z radością witam ludzi w kwiecie wieku, tych starszych i młodszych, oraz ich pupili. Często bowiem zdarza się, że zabierają oni ze sobą swojego czworonożnego przyjaciela. Coraz częściej przychodzą na wycieczkę całe rodziny. Jest to idealny układ, gdyż dzieci mogą przebywać z ludźmi w różnym wieku, z ludźmi, z których każdy opowiada o czymś innym, mają możliwość wybierać w rozmowach interesujące ich tematy. Gdy usłyszą coś ciekawego sami pytają o dalsze fakty. Gdy dany temat ich nie zainteresuje, mówią wprost, że im to nie „pasie”. Jest to naturalne i nikt na nich się nie obraża. Zwłaszcza, że turyści biorący udział w organizowanych przez PTTK wycieczkach tworzą jedną wielką rodzinę. Są mili dla innych, są gotowi pomóc jeśli zajdzie taka potrzeba. Chętnie udzielą dobrej rady ale i bez zbędnych oporów podzielą się posiłkiem. Jest to tak naturalne, że chodzące z nami dzieci same zachowują się podobnie. Po prostu widząc takie zachowanie u dorosłych przyjmują je za właściwe, za dobre. Podczas wycieczek odwiedzamy różne muzea, podziwiamy krajobraz, zwiedzamy zabytki, uczestniczymy w regionalnych imprezach gdy na takie natrafimy, ale nade wszystko staramy się tak działać by dzieci po powrocie chciały wybrać się na kolejną wycieczkę. By były chętne poznać coś nowego, by same próbowały szukać czegoś ciekawego i by wreszcie same próbowały planować swoją pierwszą samodzielną wycieczkę. Bo to, że któregoś dnia powiedzą one swoim rodzicom: sorry starzy, tym razem wybieram się gdzie indziej, bo znalazłem coś ciekawszego; tym razem wybieram się z Anką i Tomkiem; kiedyś będzie miało miejsce. Nie należy

jednak się tym martwić, bo poprzez nasze wcześniejsze działania możemy być pewni, że ich postępowanie będzie dalej wpływało pozytywnie na ich rozwój.

Dlatego muszę stwierdzić, że projekt Moja Mała Ojczyzna jest jak najbardziej potrzebny. Jest ze wszech miar potrzebny. I dlatego powinniśmy wszyscy, bez wyjątku, pracować na jego powodzenie. Ja poprzez swoje dotychczasowe działania osiągnąłem już mały sukces. Mam grupę osób chcących ze mną poznawać naszą okolicę. Osób, które szanują przyrodę, które podziwiają otaczające nas piękno. Osób, które przekazują to co zobaczyły innym zachęcając ich w ten sposób do wyruszenia z nami na kolejny spacer. W ten właśnie sposób realizuję swoje wyobrażenie zawarte w słowach Moja Mała Ojczyzna. Mam zatem nadzieję, że omawiany dzisiaj projekt także spełni pokładane w nim nadzieje i przyniesie konkretne efekty. Najważniejszym bowiem w życiu młodego człowieka powinno być ukochanie Ojczyzny. Bo tylko człowiek, który kocha, jest w pełni człowiekiem.

Krzysztof Tęcza